



JULIA MARKOWSKA

redaktor wydania

Już po raz siódmy obchodzimy Dzień Papieski. W całej Polsce odprawiane są dzisiaj Msze św. w intencji szybkiej beatyfikacji Jana Pawła II, konferencje o jego naukach, różne artystyczne przedsięwzięcia i akcje charytatywne, mające wesprzeć najsłabszych. W takim dniu powinniśmy jednak pamiętać, że najpiękniejszym sposobem na uczczenie Papieża Polaka jest postępowanie zgodne z tym, czego nauczał. I to nie tylko w czasie podniosłych uroczystości, ale na co dzień

ZA TYDZIEŃ

- Kim jest św. DOMINIK SAVIO?
- O koszaliniance w finale międzynarodowego KONKURSU MUZEALNEGO
- Opowiemy o DZIAŁALNOŚCI PILSKICH SALEZJANÓW

Międzynarodowa akcja „Głos dla hospicjów”

Artyści dla hospicjów

To szlachetna zabawa, bo daje szansę na lepszą pomoc ludziom nieuleczalnie chorym – mówiła prezes stowarzyszenia Krystyna Wierchowicka. – W ciągu roku nasze hospicjum zapewnia opiekę 400 osobom.

Dla przyjaciół koszalińskiego hospicjum śpiewali i tańczyli artyści z Trójmiasta. Międzynarodowa akcja „Głos dla hospicjów” odbywa się zawsze w pierwszą sobotę października. W Polsce została połączona z całorocznym programem „Hospicjum do też życie”. Do wstępu uprawniało wykupienie cegiełek za 20, 30 lub 50 złotych. Cegiełki, z których dochód zostanie przeznaczony na pokrycie bieżących potrzeb hospicjum, sprzedawali dziennikarze Radia Koszalin. – Takie zbiórki organizujemy już od kilku lat – przy okazji Dnia Wszystkich Świętych i przed koncertami charytatywnymi. Pomagają nam mężowie i nasze dzieci – tłumaczyła Danuta Czerniawska, reporterka. – My



JAROSŁAW JURKIEWICZ

wiemy, jak dotrzeć do ludzi. Pracujemy przecież głosem! Burzą oklasków słuchacze nagrodzili solistkę Opery Bałtyckiej Zofię Kotlicką-Wiesztorrdt, która zaśpiewała szlagier Jerzego Petersburskiego „Odrobinę szczęścia w miłości”. Wspólnie z Krzysztofem Bobrzeckim (śpiewający barytonem student ostatniego roku Akademii Muzycznej w Gdańsku) Zofia Kotlicka-Wiesztorrdt wykonała najpopularniejsze arie z oper

Tancerki
Anna Korneluk
i Dorota Wilk
w walcu „Gazetki poranne”
Jana Straussa

W.A. Mozarta: „Czardziejski Flet” i „Wesele Figara”. Brawa zbierał duet taneczny: Anna Korneluk, absolwentka Gdańskiej Szkoły Baletowej i Dorota Wilk, uczennica tej szkoły.

Młodziutki tancerki w dowcipny sposób interpretowały utwory Jana Straussa. A na koniec Krzysztof Bobrzecki śpiewał popularne amerykańskie standardy, m.in. piosenkę „Obcy w mieście” Franka Sinatra. **JAROSŁAW JURKIEWICZ**

CIEKAWY WARSZTATY



ARCHIWUM FUNDACJI „RODZINA”

Przez trzy dni wolontariusze pracujący w sławieńskiej fundacji „Rodzina” uczyli się, jak pomagać jeszcze lepiej i efektywniej, poznając tajniki organizacji pracy charytatywnej. Zajęcia trwały od rana do wieczora, więc ogromną popularnością cieszyły się gry i zabawy ruchowe. Szczególnie te widowiskowe z chustą animacyjną, przygotowane przez studentki wolontariuszki, siostry Zosię i Agnieszkę Kraczkowskie. Natomiast Paweł Naglak, sławieński licealista, urządził kolegom pokaz ratownictwa medycznego. Ks. Grzegorz Fąs opowiedział wolontariuszom o charytatywnej działalności Kościoła, przedstawionej w aspekcie historycznym. Warsztaty zorganizowano dzięki dotacji Fundacji Batorego. **JM**

Zaintrygowani kolorową chustą turyści spontanicznie włączali się w zabawę

Grają i śpiewają dla Boga



BEATA STANKIEWICZ

Od lewej: br. Piotr Nowak, Karolina Prus, Michał Burdzy, Ania Kwizdińska, Małgorzata Znarowska, Dominika Janiszewska, Kinga Prus

WAŁCZ. W kościele pw. św. Antoniego walczenie podziwiali kolejny wspaniały koncert. Brat Piotr Nowak, który jeszcze niedawno pracował w tej parafii, a obecnie jest na placówce w Gdańsku, odwiedził swoich byłych parafian wraz z zespołem „Noi per Dio”. Zespół ten tworzą uczniowie szkoły muzycznej I i II stopnia z Gdańska. Młodzież śpiewa i gra na wiolonczeli, altówce, gitarach, flecie poprzecznym, bongosach, kotłach i tzw. przeszkadzajkach. Jak mówią sami o sobie: – Spotykamy się przy klasztorze, grymy na uroczystościach i niedzielnych Mszach św., kiedy tyl-

ko możemy. Jak zapewniają, jest to dla nich świetna odskocznia od codziennej ciężkiej pracy w szkole muzycznej. A w kościele młodzi artyści grają i śpiewają z prawdziwą radością, nie tylko dla publiczności, ale i dla siebie, a przede wszystkim dla Boga. Koncert prowadził br. Piotr, uzupełniając muzykę poetycko-religijnymi tekstami. W Wałczu muzyka zespołu „Noi per Dio” spotkała się z owacyjnym przyjęciem zarówno wśród młodzieży, jak i starszych słuchaczy. Artyści chętnie odwiedzą też inne parafie, zaproszenia należy kierować do klasztoru ojców kapucynów w Gdańsku.

Wyśpiewali pierwsze miejsce

MIĘDZYZDROJE. Seniorzy najlepsi. Zespół Śpiewaczy Czeremcha z Wałcza (na zdjęciu) zdobył I miejsce w Spotkaniach Artystycznych Seniorów, które odbyły się w Międzyzdrojach. W przeglądzie konkursowym wzięły udział 24 zespoły z całej Polski. Zespół Czeremcha przedstawił tam pieśni ukraińskie i łemkowskie i decyzją jury otrzymał I miejsce. Nagrodą był puchar, dyplom i album o Międzyzdrojach. Zespół Czeremcha działa od 2002 r. występując na różnych uroczystościach okolicznościowych, bierze też udział w przeglądach i festiwalach na terenie województwa zachodniopomorskiego i w przeglądach ogólnopolskich. Wykonuje również bizantyjską liturgię w wale-

ckiej cerkwi. Kierownikiem zespołu jest Marianna Balcerek. Osiągnięcia śpiewaków to liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. na Przeglądzie Zespołów Seniorskich w Szczecinie, na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Lipianach, Srebrna i Brązowa Malwa na Spotkaniach Folklorystycznych Pomorza Środkowego w Drawsku Pomorskim; grand prix na III Pomorskim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych im św. Andrzeja w Debrznie; I miejsce na II Międzynarodowym Przeglądzie Zespołów Pomorza i Krajów Nadbałtyckich ku czci Królowej Pomorza i Matki Jedności, dedykowanym Janowi Pawłowi II, w Piasecznie.

Deszczowy rajd

CZAPLINEK. Pomimo jesiennej aury i pluchy nasza gimnazjalna młodzież i ministranci z Czaplinka pokonali trasę zadaniowego rajdu rowerowego. Tegoroczna 35-kilometrowa trasa została skrócona, ponieważ przeszkodził deszcz. Młodzież została podzielona na dziewięć grup. Każda miała swojego dowódcę patrolu, który był za nią odpowiedzialny. Zespoły miały do wykonania różne zadania, które realizowały na trasie przejazdu. Były one bardzo różnorodne. Ich zakres obejmował wiadomości z geografii, biologii, historii i języka niemieckiego. Pomimo wielu utrudnień wynikających z różnej jakości nawierzchni dróg, młodzież świetnie poradziła sobie z pokonaniem trasy.

Wszyscy dojechali do wyznaczonego celu, które znajdowało się przy jeziorze Krzemno, gdzie czekało ognisko i niespodzianki. Młodzi ludzie pełni wrażeń wrócili do domów w świetnych humorach. Nad całością czuwali animatorzy, nauczyciele i dyrektor gimnazjum oraz opiekun Liturgicznej Służby Ołtarza.



KS. JAROSŁAW KOBIALKA SDB

Anioły uwięzione w tkaninie

KOSZALIN. 15 Koszalińskie Dni Kultury Chrześcijańskiej. – Aniołowie przychodzą do każdego człowieka, pocieszają w cierpieniu, pomagają przezwyciężyć trudności. Wystarczy tylko zostawić otwarte drzwi... i serca – przekonywała koszalinianka Jadwiga Grobelna (na zdjęciu). Wystawa jej gobelinów, zatytułowana „Aniołowie są wśród nas”, była jednym z wydarzeń, które rozpoczęły 15. Koszalińskie Dni Kultury Chrześcijańskiej, organizowane przez Klub Inteligencji Katolickiej.

– Tkaniny pokazują moją wizję aniołów przybywających do nas – opowiada artystka. –

Wizję aniołów Litości, Pokoju, Wielbiących Pana i opiekujących się ludźmi i żywiołami. Koszalinianka tka gobeliny prawie od trzydziestu lat. Emerytowaną polonistka jest zafascynowaną słowem i muzyką. Jej dzieła są najczęściej poświęcone tematyce sakralnej, marynistycznej i roślinnej. Wystawę zaprezentowaną w kościele pw. św. Wojciecha poprzedziła recytacja wierszy i prozy. Danuta Kowalczyk, Janinia Stasiłowicz, Jadwiga Grobelna, Waclaw Dąbrowski i Czesław Kaszubiak czytali utwory z różnych epok literackich, poświęcone aniołom.



JULIA MARKOWSKA

VII Dzień Papieski

Świadectwa przywiązania i miłości

Msze św. i nabożeństwa, konferencje, wystawy i koncerty. To wszystko złoży się na obchody tegorocznego Dnia Papieskiego. W tym roku 14 października upłynie pod hasłem „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”. Dzień obchodzony jest zawsze w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

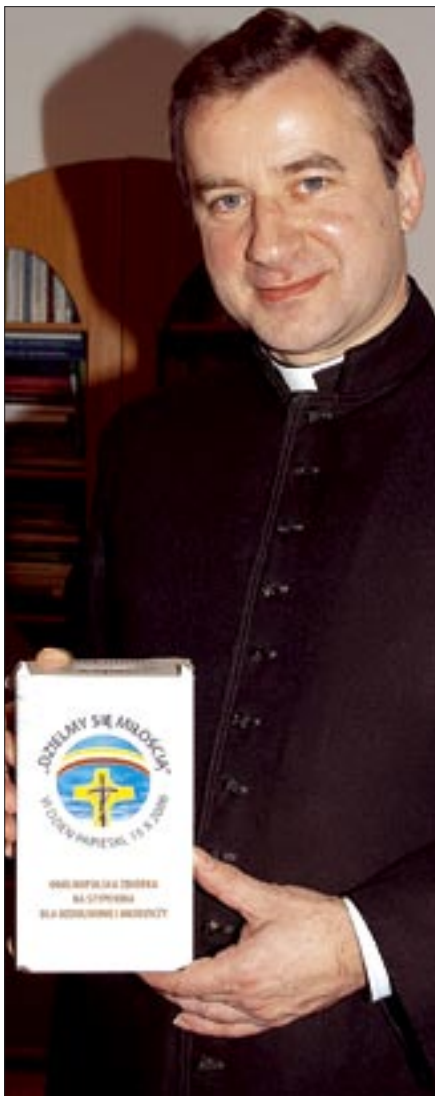
Nie ma znaczenia, czy będą to wielkie dzieła, czy tylko lokalne wydarzenia – wszystkie one odpowiadają na papieski apel o dzielenie się miłością.

Żywe pomniki

– Dlatego zdecydowaliśmy się, aby w Dzień Papieski obok zachęty do wzięcia udziału w zawodach i konkursach zapraszać ludzi do oddawania krwi – mówi proboszcz szczecineckiej parafii pw. św. Franciszka z Asyżu ks. Marek Kowalewski. – Zdarzało się już w Szczecinku, że trzeba było odwoływać operacje z powodu braku krwi, więc byłby to dar dla Ojca Świętego i dla innych ludzi.

Tradycyjnie już 14 października w całej Polsce będzie prowadzona również zbiórka do puszek na rzecz zdolnej młodzieży pochodzącej ze wsi i małych miasteczek. Organizuje ją Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Obecnie comiesięczne stypendia otrzymuje 1700 młodych ludzi.

Mateusz Kozdra uczy się w III klasie Technikum Inżynierii Środowiska i Melioracji w Zespole Szkół Agrotechnicznych w Sławnie. Pochodzi z Warszkowa, małej podśląwieńskiej miejscowości. Gdyby nie stypendium Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, trudno byłoby mu się uczyć. – Takie stypendium to dla mnie i dla mojej mamy ogromna pomoc – mówi. – Dzięki temu mogę się uczyć w najlepszej szkole w okolicy. Mateusz planuje studiować prawo w Poznaniu. Miesięcznie dostaje 250 zł, pieniądze wykorzystuje na pomoce naukowe, książki i kursy językowe. Takich osób jak Mateusz w naszej diecezji w zeszłym roku było siedemdziesiąt cztery. To na ich rzecz w Dzień Papieski kwestują wolontariusze z charakterystycznymi puszkami. W diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej odpowiedź na papieski apel dzielenia się miłością ma, jak się wydaje, tendencję wzrostową. – Dwa lata temu zebranych zostało około stu dwudziestu tysięcy, a w zeszłym roku blisko sto trzydzieści – mówi dyrektor Wydziału Ka-



KAROLINA PAWŁOWSKA

Zdaniem ks. Ryszarda Ryngwelskiego, dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Biskupiej, diecezja koszalińsko-kołobrzeska co roku wspaniale odpowiada na papieski apel dzielenia się miłością

techetycznego Kurii Biskupiej w Koszalinie ks. Ryszard Ryngwelski. – I to są środki głównie od ludzi dobrej woli, często symboliczny wdowi grosz. W dziewięćdziesięciu kilku procentach pochodzą z puszek, z którymi wolontariusze kwestują wokół kościołów.

Żywym pomnikiem dedykowanym Papieżowi jest także koszalińska „Barka” – program pomocy uzdolnionej młodzieży z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w edukacji na poziomie ponadgimnazjalnym. Z inicjatywą stworzenia programu pomocy

dla dzieci zamieszkujących przede wszystkim wsie i małe miasteczka diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej wystąpił we wrześniu 2004 r. ówczesny ordynariusz diecezji bp Kazimierz Nycz oraz prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński. – W 2002 r. Papież mówił na Krakowskich Błoniach o wyobraźni miłosierdzia i wyraźnie podkreślał, że chodzi o zauważenie człowieka w jego biedzie i różnych potrzebach, w sytuacjach, gdy nie zawsze jest w stanie sobie pomóc. Myślę, że ta inicjatywa jest jakimś bezpośrednim odzwierciedleniem na ten papieski apel – wyjaśnia ks. Ryngwelski. – Stypendyści otrzymują wsparcie fundacji, aby w przyszłości mogli wrócić do swoich miejscowości i pozytywnie przemieniać środowisko, często z różnych względów zaniedbane.

Pamiętamy!

Nie sposób policzyć, ile w całej Polsce pojawiło się monumentów, kamieni pamiątkowych i tablic upamiętniających Papieża Polaka. Najwięcej tego typu inicjatyw narodziło się zaraz po śmierci Ojca Świętego. Podobnie jest w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Takie pomniki zostały umieszczone między innymi w Koszalinie, w Pile, w Szczecinku i przed kościołem w parafii Brzezie. Pamięć o Janie Pawle II to nie tylko zmiana nazw ulic i placów oraz stawianie spiżowych posągów. Mieszkańcy wielu miast diecezji chcą, by ich inicjatywy dedykowane były Wielkiemu Polakowi. – Takich inicjatyw, które niekoniecznie mają zapis notarialny, ale funkcjonują w świadomości lokalnej jest niezliczona ilość – mówi ks. Ryngwelski. – To dróżki różańcowe, jak w parafii pw. św. Franciszka w Szczecinku, czy wzgórze Jana Pawła II w Białogardzie. Są placówki kulturalne, nazwy ulic i placów. Pewnie będą się one jeszcze pojawiały. Po beatyfikacji Papieża pojawiają się z pewnością kościoły pod jego wezwaniem. To są zewnętrzne, konkretne znaki, które przypominają, kim dla nas był, jest i będzie Jan Paweł II i które rodzą się z wewnętrznej potrzeby. Nie brakuje także szkół, które noszą imię Wielkiego Papieża. W diecezji jest w tej chwili dwanaście szkół, dedykowanych jego osobie. – Myślę, że jest to słuszna decyzja. Młody człowiek musi mieć jakiś wzorzec, a postawa Papieża jest wspaniałym wzorcem do naśladowania dla młodych pod wieloma względami – dodaje ks. Ryngwelski.

KAROLINA PAWŁOWSKA

**JEDYNKA
– MÓJ NUMER
JEDEN**

Bartek Danyłów



– Do Jedynek przyszedłem dopiero jako gimnazjalista. Wcześniej uczyłem się w

Mielnie. Nawet nie jestem w stanie porównać tych dwóch szkół. Tutaj czuję się nieporównywalnie lepiej, bo mam możliwość robić to, co lubię najbardziej, czyli uprawiać lekkoatletykę. Chociaż mam o wiele więcej zajęć niż moi rówieśnicy, jestem zadowolony, że wybrałem właśnie to gimnazjum. Nie wiem z czego to wynika, ale w tej szkole uczniowie i nauczyciele są bardziej otwarci na innych ludzi. Myślę, że ma na to wpływ sport, który powoduje, że ludzie stają się lepsi i odpowiedzialniejsi.

Ayla Kisiel



– Dyscypliny, które trenuję, to sprint i skok w dal. Bardzo dużo czasu poświęcam treningom. Ćwiczę po kilka godzin dziennie sześć razy w tygodniu. Wolną mam tylko niedzielę i to pod warunkiem, że nie jedziemy na żadne zawody. Gdy słyszą to ludzie, którzy nie są związani ze sportem, zastanawiają się, jak można tak żyć. Tymczasem dla mnie sport jest sposobem na życie. Dlatego chciałabym studiować na Akademii Wychowania Fizycznego. Lubię swoją szkołę, gdyż tutaj nigdy nie jest nudno. Dzięki nauczycielce języka polskiego zwykła lekcja często przemienia się w fajną przygodę.

**Absolwenci Jedynek
osiągają w życiu
bardzo wiele. Dzięki
nauczycielom
i trenerom, którzy
potrafią uczyć
z pasją.**

tekst
JULIA MARKOWSKA

Przez pierwsze lata działania szkoły gro- no pedagogiczne sta- ło przed bardzo po- ważnym i niezwykle trud- nym zadaniem. – Musieliśmy przywrócić uśmiech dzieciń- stwa i tym jeszcze małym, i tym dorastającym uczniom – wspomina Maria Hudymowa. – Nie było to łatwe, bo wojna przedwcześnie zmusiła ich do dorosłości. Szkoła do kwiet- nia 1946 roku mieściła się w prywatnym budynku. Jednak gdy w jednej z sal lekcyjnych zawalił się dach i remont oka- zał się niezbędny, ówczesne władze przekazały szkole bu- dynek przy ulicy Zwycięstwa 117. Nauka trwa w nim do dziś. W latach powojennych nauczyciele musieli zmagać się z sieroctwem, niedoży- wieniem i edukacyjnym za- późnieniem uczniów. Nieraz zdarzało się, że w jednej ław- ce zasiadały dzieci w róż- nym wieku. Jedne umiały pi- sać, drugie czytać, inne przez wojnę nie zdążyły nauczyć się niczego.

Sześćdziesiąt lat

Stare kroniki szkolne, dzienniki lekcyjne i absolwen- ci przybliżają trochę to, co działo się w szkole przez te wszystkie lata. Możemy zna- leźć w nich wzmianki o nauce gry na skrzypcach, fortepian- ie i akordeonie. Pod koniec lat 40. zorganizowano tu tak- że koło Polskiego Czerwone- go Krzyża i Związku Harcer-

Jedynka



stwa Polskiego. Rów- nież wtedy pracow- ła już świetlica szkol- na, działało kółko ar- tystyczne, wydawano gazetkę szkolną. Jak wspominają ówczesni uczni- wie, lekcje rozpoczynano i kończono modlitwą. W 1965 r. Jedynka otrzymała sztandar oraz nadano jej imię Marii Ko- nopnickiej. Lata siedemdzie- siąte to początek sukcesów pływackich. Po raz pierwszy zorganizowano szkolne mi- strzostwa pływackie. Nastę- pna dekada upłynęła z kolei pod znakiem sukcesów bad- mintonistów. W starych mu- rach Jedynek zaklętych jest wiele wspomnień i opowie- ści. Szkoła ma w sobie coś niesamowitego. Wielu jej ab- solwentów wraca do niej po latach w roli nauczyciela czy trenera. Wracają do niej tak- że emerytowani nauczyciele. „Byłaś dla nas, Szkoło, tym, co może być mądre i piękne w życiu” napisały w księdze ab- solwentów Joanna Jurkiewicz, Zofia Kowalska i Julia Stolpa. Wyjątkowe i niezapomniane Belferki.

**Uczniowie szkoły
odnoszą sukcesy
w zawodach
sportowych**

**Trzeba uczyć
z pasją**

– Przez te wszyst- kie lata uczniowie od- nosili wiele sukcesów w konkursach recytatorskich, tanecznych i naukowych – przy- pomina dyrektor szkoły Doro- ta Jędrak. – Tutejsi nauczycie- le zawsze potrafili zmotyw- wać uczniów do realizacji swo- ich pasji i to się nie zmieniło do dziś. Jolanta Szulc, polonistka, jest zafascynowana kinem i sta- ra się zarazić tym swoim uc- zniów. – Próbuję uczyć ich tea- tru i kina – mówi Jolanta Szulc. – Mam olbrzymią motywację, gdyż lubię to robić. Nauczyciel- ka nie narzeka na złą młodzież, pomimo że pracuje ze zbunto- wanymi zwykle nastolatkami. – Dzieci teraz doceniają nawet najmniejszy gest serdeczności, najmniejsza pochwała powodu- je, że są pełne zapału. Polo- nistka zamierza stworzyć „ko- rytarzową gazetę”. – Na spe- cjalnych tablicach gimnazjaliści będą pisać swoje artykuły. Sta- ną na korytarzu i wszyscy chęt- ni będą mogli dopisać swój ko- mentarz – planuje.

Najstarsza koszalińska podstawówka

...a uczy życia

– Większość moich nauczycieli to doskonali fachowcy o różnym stażu – mówi dyrektor szkoły. – Pomimo trudności, niskich zarobków mają oni w sobie pasję. Pasię nauczania.

Sport uczy życia

Uczniowie Jedyнки mają więcej zajęć niż ich rówieśnicy. Oprócz obowiązkowych przedmiotów chodzą na lekcje pływania, dodatkowe wufy i treningi. Jednak nie skarżą się. Tym bardziej że widzą efekty swojej pracy i sukcesy starszych kolegów na arenie międzynarodowej. Absolwent szkoły Sławek Kuczko jest mistrzem Europy w pływaniu, Marcin Horbacz zdobył brązowy medal na Mistrzostwach Świata Juniorów. Absolwentką jest również Izabella Plucińska, która jest laureatką Srebrnego Niedźwiedzia za krótkometrażowy film „Jam Session”. W Jedynce zdobywała medale na mistrzostwach Polski.

Dyrektorki szkoły Joanna Stanisławska i Dorota Jędrak (od lewej)



Trudno jest zliczyć wszystkie rekordy, medale i sukcesy byłych i obecnych uczniów Jedynki. – Na pewno uprawianie sportu uczy pokory i odpowiedzialności – mówi Dorota Jędrak.

Budynek przy ul. Zwycięstwa 117, gdzie do dziś mieści się szkoła

– Kiedy rozmawiam z absolwentami, przyznają oni, że tutaj nauczyli się wytrwałości i obowiązkowości. A są to cechy, które przydają się każdemu.

Jedynka uważana jest za szkołę bezpieczną. Wynika to między innymi z tego, iż każda klasa ma w zasadzie dwóch wychowawców – nauczyciela i trenera. – Często zdarza się, że to on ma ostatnie zdanie w konfliktowych sytuacjach – przyznaje Dorota Jędrak. – Ma u uczniów spory autorytet, dzięki temu prawie zawsze udaje mu się zmobilizować uczniów do nauki. Dzięki temu już dwukrotnie uczniowie najlepiej w Koszalinie napisali testy.

Woźna czuwa

Szkoła ma także szczęście do wspaniałych woźnych. Absolwenci wspominają niezapo-

mnianego Czesława Dudzińskiego. Obecnie na straży szkolnego porządku stoi pani Małgosia. – Jej praca zastępuje najlepsze

kamery – przekonuje Dorota Jędrak. – Wie o każdym dziecku niemalże wszystko. I faktycznie, kiedy zapytałam uczniów drugiej klasy, kto jest w szkole najważniejszy, nie mieli żadnych wątpliwości. – Oczywiście, że pani Małgosia, bo zamyka drzwi i wie, gdzie są nasze zgubione rzeczy – powiedział Marcin, rezydent ośmiolatek. – Niestety ona zawsze wie, jak coś przeskrobujemy, przed nią nic nie da się ukryć.

Zdaniem dzieciaków, woźna jest osobą, na którą zawsze można liczyć, z czego skwapliwie korzystają zapominalscy. – Mam zestaw dyżurnych przyborów geometrycznych niezbędnych w uczniowskim życiu – przyznaje pani Małgosia. – I pożyczam jak trzeba, bo ja po prostu kocham dzieci i staram się im pomóc. Moja praca to nie tylko sprzątanie. Czasem trzeba małego człowieka wysłuchać, niestety coraz częściej rodzice nie znajdują na to czasu.

JEDYNKA – MÓJ NUMER JEDEN

Karolina Czupajło – Do Jedynki chodzę od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Rodzicom, którzy mnie do niej zapisali, zależało, bym miała w życiu jakieś zainteresowania. Żeby nie starczyło mi czasu na rozrabianie i spędzanie czasu pod blokiem. Cieszę się, że podjęli wtedy taką decyzję. Na basenie spędzam bardzo dużo czasu. Oczywiście nie jest tak, że zawsze mam na to ochotę i siłę. Jednak w chwilach słabości mam trenera, który mnie bardzo dobrze zna, i na którego zawsze mogę liczyć. Dzięki tej szkole nauczyłam się dobrze organizować swój czas. Pomimo że cztery godziny dziennie poświęcam na sport, to potrafię znaleźć czas na wszystko.



Leszek Jankowski – Jedynka to mała szkoła, w której się wszyscy znają. Dlatego gdy ktoś ma jakiś problem, to zawsze może liczyć na pomoc. Trenerzy są cały czas w kontakcie z nauczycielami i wiedzą, kto z czego ma jakieś zaległości. W takich sytuacjach wspólnie staramy się znaleźć jakieś wyjście. Najczęściej na jakiś czas trzeba przystopować z treningami i po prostu zabrać się do nauki i wszystko nadrobić. Do tej szkoły trafiłem w trzeciej klasie, gdy trenerzy organizowali dodatkowy nabór. Uwielbiałem pływać i rodzice się na to zgodzili. Na szczęście, bo tutaj czuję się dobrze.



JULIA MARKOWSKA

Kradzież w sanktuarium

Połamomili się na złote drobiazgi

Odwiedzający Górę Chełmską pielgrzymi są zbulwersowani kradzieżą, jaka miała miejsce w sanktuarium Matki Boskiej Trzykróć Przedziwnej w ubiegłym miesiącu.

Ze ściany sanktuarium zerwano tablicę zawierającą wota dziękczynne, które pielgrzymi podarowali w dowód wdzięczności Matce Boskiej za wproszone łaski. – Do czego to ludzie się posuwają – mówi z niedowierzaniem pani Krystyna, która często przychodzi na Górę. – Żeby kraść z kościoła, i to w biały dzień... Żadnych świętości! Do kradzieży doszło w samo południe w zimny, deszczowy dzień, kiedy odwiedzających sanktuarium było niewielu. – Zwykle któraś z sióstr zagląda do sanktuarium

– wyjaśnia s. Honorata, przełożona wspólnoty sióstr na Górze Chełmskiej. – Są jednak momenty, kiedy mamy swój porządek i musimy być wszystkie we wspólnocie. Sprawca wykorzystał właśnie tę chwilę, kiedy żadnej z sióstr nie było w pobliżu. Jego łupem padły ozdoby, z których niewielka część wykonana była ze złota. – Ktoś, kto dokonuje kradzieży, spodziewa się kosztowności, a te przedmioty z gabloty nie mają wielkiej wartości materialnej – dodaje s. Honorata. – Są cenne dla tych, którzy je ofiarowali. Jeszcze tego samego dnia przechodzący ścieżką różańcową mężczyzna zawiadomił siostry o odnalezieniu pod drzewem rozbitej gabloty. W trawie leżały też porzucone różańce i inne wota. Zginęło tylko kilka złotych serduszek i obrączek. Przełożona sióstr z Góry Chełmskiej rozkłada na stole to, co udało się odnaleźć. – Te przedmioty mają olbrzymią wartość duchową, bo – choć niekoniecznie są to kosztowności – są związane z daną osobą, czasami to bliskie sercu pamiątki – mówi. Jak burszty-

Siostra Honorata pokazuje miejsce na ścianie, z którego zerwano tablice z wotami

nowa niepozorna różyczka, którą pokazuje. – Ofiarowało ją małżeństwo, które co roku odwiedzało Górę Chełmską – opowiada s. Honorata. – Gdy wracali do domu, mieli poważny wypadek samochodowy. To, że im ani dziecku, którego oczekiwali, nic się nie stało, to prawdziwy cud. Chcieli Matce Przenajświętszej podziękować za opiekę choćby w taki sposób. Podobnych historii z pewnością ukrytych było w zniszczonej gablocie więcej. – Zostało zniszczone coś, co jest wyrazem przywiązania, wiary i dowodem na działanie Matki Bożej w tym sanktuarium – dodaje przełożona. Taka kradzież, oprócz wandalizmu, nosi znamiona profanacji. – Wszelkie przedmioty, które są dowodem wdzięczności i pobożności ludu, są chronione przez prawo kanoniczne – mówi o zdarzeniu rzecznik koszański-kołobrzesckiej

kurii ks. Krzysztof Zadarko. – Wprawdzie prawo nie wymierza żadnych sankcji kanonicznych, ale chodzi tu o jakąś modlitwę zadośćuczynienia. Druga sprawa to forma mówienia o tym w odpowiedni sposób, żeby uwrażliwić ludzi na takie zdarzenia. Takie akty są godne potępienia – to jest najważniejsze. Procedura zadośćuczynienia za profanację to nabożeństwo ekspiacyjne, modlitwy przebłagalne i akty zadośćuczynienia w formie dodatkowych postanowień za sprawców. – Pierwszym odruchem była modlitwa za tych, którzy się tego dopuścili. Mam nadzieję, że Pan Bóg swoją łaską przemieni ich serca – mówi s. Honorata. Siostry jednak nie chcą zamykać drzwi sanktuarium przed pielgrzymami.

KAROLINA PAWŁOWSKA

Te przedmioty, jako niemające dużej wartości materialnej, zostały porzucone przez złodzieja



ZDJĘCIA KAROLINA PAWŁOWSKA



Uroczystości w greckokatolickim sanktuarium w Białym Borze

Cerkiew skarbem mego narodu

Podobnie jak niedawno w diecezjalnym sanktuarium w Skrzatuszu, dwudniowe uroczystości odbyły się też w erygowanym właśnie sanktuarium greckokatolickim w Białym Borze.

Uroczystości odpustowe, połączone z upamiętnieniem sześćdziesiątej rocznicy Akcji „Wisła”, poprzedzone zostały spotkaniem młodzieży greckokatolickiej pod hasłem „Cerkiew skarbem mego narodu”.

Ojczyzna Polaków, Niemców i Ukraińców

– Te uroczystości są szczególnym wydarzeniem, łączącym zarówno jubileusz miejscowej parafii, święto maryjne i jednocześnie zakończenie obchodów Akcji „Wisła”. Ze względu na tujejsze tradycje jest to najlepsze miejsce ku temu – mówi Henryk Kołodziej, konsul honorowy Ukrainy. Spotkanie rozpoczęła liturgia, którą koncelebrowali abp Jan Martyniak, metropolita przemysko-warszawski, i bp Włodzimierz Juszcak, ordynariusz eparchii wrocławsko-gdańskiej, wraz z kapłanami parafii greckokatolickich. W swej homilii biskup Juszcak podkreślił rolę Cerkwi greckokatolickiej po Akcji „Wisła” jako miejsca zachowania tożsamości religijnej oraz narodowej ludności ukraińskiej przesiedlonej na te tereny. Szczególnym punktem obchodów była konferencja naukowa „Biały Bór – ojczyzna Polaków, Niemców i Ukraińców”, w



ramach której wykłady wygłosili: prof. dr hab. Zenon Romanow, dr Maciej Hejger, prof. dr hab. Roman Drozd, dr Jarosław Syrnyk, dr Igor Hałagida, mgr Andrzej Maciupa, bp Włodzimierz Juszcak. Z ich wypowiedzi wyłonił się interesujący obraz Białego Boru jako ojczyzny trzech narodów. Abp Jan Martyniak mówił z kolei o „Fenomenie odpustów w Białym Borze”, które były i są miejscem integracji i odnowy duchowej społeczności ukraińskiej całego Pomorza, od Szczecina aż po Gdańsk. – Rzeczywiście to fenomen, który ściąga ogromną masę wiernych Kościoła greckokatolickiego tych terenów – potwierdza ks. Michał Kliszka z Pieniężna. – Dzięki temu widzi-

Msza św. odpustowa koncelebrowana przez abp. Jana Martyniaka i bp. Włodzimierza Juszcaka w otoczeniu księży obu diecezji greckokatolickich

Na dole od lewej: **Uroczysta procesja z białoborską ikoną Bogurodzicy, niesioną przez ks. Piotra Barana i ks. Józefa Ulickiego, zakończyła się obrzędem poświęcenia wody przez abp. Jana Martyniaka i bp. Włodzimierza Juszcaka**

my, że ten Kościół ciągle żyje i rozwija się, ale też i to, że jest coraz lepsza współpraca między narodami polskim i ukraińskim. Ja sam od lat przyjeżdżam na te uroczystości, to miejsce przyciąga w szczególności sposób, sprawia, że inne obowiązki schodzą na dalszy plan, a ten odpust staje się sprawą priorytetową. Trzeba tu przyjechać, daje to siłę i energię na cały rok.

Nowe sanktuarium

Podniesienie białoborskiej cerkwi parafialnej Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy do godności sanktuarium zostało uznane za swoistą nagrodę dla pielgrzymów za wierność, a jednocześnie stawia ono przed

parafią w Białym Borze zadanie, by stworzyć jeszcze większe możliwości korzystania z łask płynących poprzez białoborską ikonę Bogurodzicy. Podkreślano, iż parafia greckokatolicka w Białym Borze wypracowała szczególnie klimat modlitwy i pobożności maryjnej. Tutejszy odpust, corocznie od kilkudziesięciu już lat, gromadzi kilka tysięcy grekokatolików, przede wszystkim z północno-zachodniej Polski. – Tak jak wszyscy wierni diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej mają swe maryjne sanktuarium w Skrzatuszu, tak grekokatolicy od dziś mają sanktuarium w Białym Borze – powiedział, podsumowując te szczególne wydarzenia metropolita przemysko-warszawski abp Jan Martyniak.

Irena Boruszczak w czasie swego spotkania z młodzieżą przedstawiła bogactwo cerkiewnej muzyki, samej w sobie będącej modlitwą, i jej ogromną rolę w kształtowaniu świadomości religijnej. Młodzież miała też okazję do rozmowy z biskupem Włodzimierzem, który odpowiadał na jej pytania. Dyskusje toczyły się wokół problemów wiary, ukazywania niewierzącym wartości chrześcijańskich, poszukiwania nowych form ewangelizacji, roli kapłana i jego dyspozycyjności w pracy duszpasterskiej z młodzieżą. Po wieczornych modlitwach w liceum im. Tarasa Szewczenki odbył się koncert poezji śpiewanej. Wystąpili laureaci konkursu im. Zbigniewa Herberta w Kołobrzegu, młodzieżowy zespół „Dwa Kolory” z Międzyborza i kwartet „Ok-samyt” z Białego Boru.

BEATA STANKIEWICZ



PANORAMA PARAFII
pw. Miłosierdzia Bożego w Miastku

Na górcie Miłosierdzia

— Chcielibyśmy, żeby z naszej górci Miłosierdzie Boże spływało na całe miasto — mówi o swojej parafii, liczącej blisko pięć tysięcy mieszkańców, ksiądz proboszcz Józef Domińczak.

Jedną z pierwszych decyzji proboszcza było sprowadzenie do parafii relikwii św. Faustyny, a co piątek wierni uczestniczą w specjalnym nabożeństwie. Chcą w ten sposób szerzyć kult i świadczyć o swoim przywiązaniu do Miłosierdzia Bożego.

Pięknie położona

Parafia pw. Miłosierdzia Bożego jest stosunkowo młodą wspólnotą. Powołana z parafii macierzystej pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożenka Wiernych w 1993 r., wciąż jeszcze się rozwija. Nowy kościół wyrósł dzięki ogromnemu zaangażowaniu samych parafian. Zbierali na ten cel fundusze i podejmowali się różnych prac. Pierwszym budowniczym świątyni został ks. Ludwik Musiał. Jego dzieło kontynuowali ks. Antoni Ołów i ks. Mariusz Dolny – kolejni proboszczowie. Także teraz wierni dbają o piękny wygląd swojej świątyni i jej otoczenia. Przy kościele jest pięknie udekorowana Golgota, ołtarz polowy i Droga Krzyżowa. Wraz z budowlą materialną powstawała również budowla duchowa.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Do kościoła garną się młodzi. Tu spotyka się młodzież ponadgimnazjalna i studenci. Zwłaszcza chłopcy cenią sobie przykościelne boisko, na którym rozgrywane są ministranckie mecze piłki nożnej. Przy parafii istnieje klub sportowy Misericordia, którego szefem jest Mirosław Sałahub. Klub organizuje wyjazdy na basen dla dzieci, festyny i rozgrywki sportowe. Ministranci tworzą siedemdziesięcioosobową wspólnotę, w której przekrój wiekowy jest olbrzymi – od sześciolatka do siedemdziesięciolatka. Pieczę nad nimi sprawują katecheta Krzysztof Pizio i ks. Mirosław Banasiak. Gdy zaglądam do kościoła, najmłodsza grupa ćwiczy właśnie ze swoim opiekunem. Pod kierunkiem ks. Mirka działa także schola. W zespole szkół ponadgimnazjalnych działa również młodzieżowy wolontariat, prowadzo-

ny przez katechetę Marka Wiśniewskiego.

Wspólnota żyje

Żywy Różaniec, złożony z siedmiu róż, prowadzi Katarzyna Kubiak. Członkowie grupy nie ograniczają się wyłącznie do modlitwy, ale służą swoją pomocą w każdej potrzebie. Jola Chmielewska zarządza parafialną Caritas, która nie tylko pomaga materialnie, ale również stara się zadbać o najmłodszych, organizując dla nich wyjazdy. Przy parafii działa także poradnictwo rodzinne, w którym pomocą służy Zofia Cybulska. Proboszczowi pomaga rada duszpasterska pod przewodnictwem Zenona Burego. Co środę i sobotę spotykają się członkowie neokatechumenatu. A o wszystkich ważnych sprawach parafii wierni mogą przeczytać w „Liście parafialnym” – gazetce, którą redaguje Aldona Kulik.

KAROLINA PAWŁOWSKA

KS. JÓZEF DOMIŃCZAK

święcenia kapłańskie przyjął 29 kwietnia 1979 r. w Koszalinie. Pracował w Ustroniu Morskim, Walczu, Karlinie, Suliszewie, Dobrzycy, Drawsku i Jastrowiu. Od 20 września 2005 r. jest proboszczem w Miastku.

Wierni dbają o swoją świątynię – trwają właśnie prace renowacyjne

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest młodą wspólnotą, ale widać tu wielkie zaangażowanie wielu osób w tworzenie prawdziwej rodziny parafialnej oraz troskę o piękno kościoła. W każdej chyba parafii jest grupa ludzi, która zawsze chętnie służy pomocą. U nas jest ich sporo. Zarówno kiedy chodzi o składanie ofiar, jak i o służenie swoimi siłami i czasem. My, duszpasterze, staramy się jak najlepiej pomagać wiernym w drodze do Boga. Zachęcamy do większego uczestnictwa w Mszach św., szczególnie dzieci i młodzież. W pierwsze czwartki miesiąca wraz z ministrantami i ich rodzicami modlimy się o powołania kapłańskie. Zachęcamy również do udziału w nabożeństwach do Miłosierdzia Bożego oraz nabożeństwach fatimskich. Mam nadzieję, że do pogłębienia i ożywienia wiary przyczynią się misje, rozpoczynające się 20 października, i nawiedzenie parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego. Kochani Parafianie! Miejcie oczy i uszy otwarte, nie dajcie się zwieść, ale zaufajcie Jezusowi Miłosiernemu, który patronuje naszej parafii.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele o 7.00, 8.30, 10.00, 12.00 i 18.00
- W dni powszednie o 7.00 i 17.00

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Stoczniovców 11–13,
75-256 Koszalin tel. 094 341 03 14

Redagują: ks. Dariusz Jaślarz – dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska